

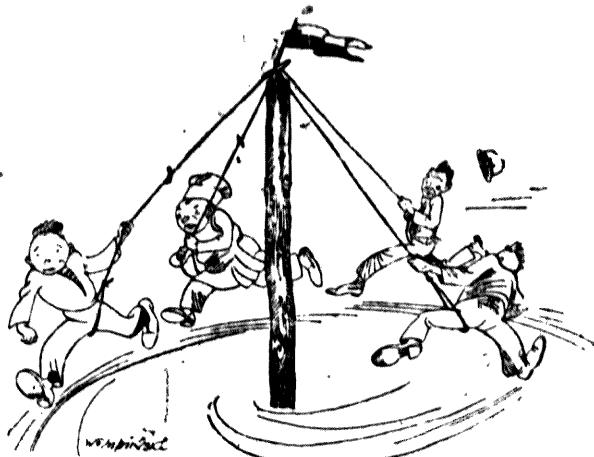
DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 1, telefon 63

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE—NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Marszałek Piłsudski nie przyjął poborów

Komisja Gospodarcza sztabu generalnego przesłała marszałkowi Piłsudskiemu zaległą trzymiesięczną pensję. Jak się dowiadujemy, marszałek zwrócił te pieniądze komisji gospodarczej, przyczem do przesyłki załączył pismo, w którym zaznacza, że obecnie przechodzimy okres czynienia oszczędności. Przedewszystkiem jednak oszczędzać musimy na tych, którzy nie nie robią! W końcu marszałek przypomina, że w wojsku już od kilku miesięcy nie służy, przeto pensji przyjąć nie może.



KOŁOBIEG PASKARZY.

Adek — Gutka, Stefek — Adka, Kazik — Stefka... Stara śpiewka! Tak się gonią wkoło drzewka, aż ich Bajda za pas zatka.

Posiedzenia polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego w Warszawie

(Od warszawskiego korespondenta).

Dziś przyjeżdża do Warszawy przewodniczący polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego Paweł Morian. Publiczne posiedzenia trybunału odbywać się będą w gmachu prezydium Rady ministrów w dniach 20, 21 i 24 b. m. i obejmują cały szereg pretensji obywateli polskich do firm niemieckich. Przeważnie zaangażowana jest Berliner Handelsgesellschaft, gdyż pretensje do niej obliczone są w funtach szterlingach.

Władze francuskie wykryły straszną prawdę

Niemcy gotują się do napadu

Depesza własnej radiostacji

PARYŻ, 18. 9. — Wojskowe władze francuskie w Ruhrze złożyły raport o stanie armii i rezerwy niemieckiej. Pomimo że komisja generała Nollet przyznała Niemcom prawo posiadania tylko 55 stacji uzupełnień w Niemczech w obecnym czasie istnieje taktyczna stacja 144. Obecnie Niemcy mogą zmobilizować 7 i pół miliona ludzi, z których 6 i pół służyło w dawnej armii cesarskiej.

Wojna niemiecko-francuska trwa

Budują się już zasieki druciane

Depesza własnej radiostacji

BERLIN 18. 9. Francuski minister robót publicznych le Troquer zwiędzając w dolinie Ruhry kopalnie w których pracują francuzi wyrażał ubolewanie, że sprawa porozumienia francusko - niemieckiego postępuje tak powoli.

„Czerwona armia” w Saksonii

Pierwsza sekcja

Depesza własnej radiostacji

BERLIN 18. 9. Komuniści w Bremie, Chemitz, Lipsku, Słali i Darmstacie korzystając z niezadowolenia wśród robotników, prowadzą agitację na rzecz rządu robotniczo - chłopskiego. Partia komunistyczna w Saksonii wysłała ultimatum do socjalistycznego gabinetu dr. Zeltnera, żądając rozwiązania sa-

W ziemi potępionych za życia

Depesza własnej radiostacji

BERLIN 18. 9. — Stanowcza odmowa Polnarego pertraktowania z Bawarią stawia rząd Stresemanna w położeniu bez wyjścia, gdyż z jednej strony grozi mu komunisty, z drugiej zaś ruina finansowa.

Nowy rząd hiszpański rewolucjonistów już chwycił Gibraltary za gardło

LONDYN, 18. 9. (P. A. T.) Biuro Reutersa donosi z Gibraltaru: Według relacji kapitana statku norweskiego „Salvador”, statek ten był w odległości 20 mil na północny - wschód od Gibraltaru ostrzeżony i zatrzymany przez hiszpański parowiec. Po 2 i pół godziny trwających poszukiwaniach, pozwolono kapitanowi udać się w dalszą drogę.

Bawaria raczej wystąpi z Rzeszy, aniżeli zgodzi się na bolszewickie eksperymenty

Depesza własnej radiostacji

MONACHJUM 18. 9. Bawarski prezydent ministrów von Knilling w niedzielnej nocie, wygłosił do stowarzyszenia bawarskich rolników, oświadczając, że różnica zdań między rządami berlińskim i monachijskim może się jeszcze pogłębić z powodu tego, że potężny wpływ socjaldemokratycznych członków gabinetu Stresemanna może pchnąć gabinet ten jeszcze bardziej na lewo.

GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy).

Ceny złota i srebra płacone w dniu dzisiejszym przez P. K. K. P. i komitet Skarbu Narodowego przy Głównym urzędzie probierczym:
Dolary 268,200, Franki 51 740, Funtów angielskich 1,305,000, Korony a.-w. 54 320, Marki niemieckie 63 870, Ruble 137 950, gram szarego złota 178,232.
Dolary 126 300, Franki 21 900, Szylingi 27 400, Korony a.-w. 21 900, Marki niemieckie 26 200, Ruble 94 500, Gram szarego srebra 5,253.

Notowania oficjalne: GOTOŹKA

Dolary 290 000, 280 000, Marki niem. 0,00122, 0,0012, Franki fr. 16 950, 16 450, Franki szwajc. 49,500.

AKCJE

B. Dyskontowy 900, B. Handlowy 1700, 1750, B. dla Han. i Przem. 235 (po 100) B. Kredytowy 180, B. Przemysłowy 90, B. Przem. we Lwowie 75, 70, 72,5, B. Tow. Spółdz. 350, B. Wileński Przem. Hadl. 185, B. Zw. Ziemi 90, 80, Sole Potasowe 1100, 1000, Kłewski i Scholtz 400, 375, Puls 90, 85, 86, Sniess 340, Wildt 160, 150, Chodorów 550, 510 (bez praw) Czersk 350, Częstocice 5000, Gosławice 420, 350, 365,5, Michałów 625, 590, 600, Tow. Fabr. Cukru 7500, 7100, (no 10) 7750, 7350, 7400, (no 5) 9250, 8250, 8650 (po 1), Firley 150, 165, Łazy 70, 65, Drzewn. Przem. i H. 75, 47,5, Warsz. Tow. Kon. Węgla 80, 700, 750, (no 100), 850, 70, 785, (po 50), 1000, 870, 920, (no 25, 20, 10), 1000, 925, 1000, Cegielski 130, 120, 125, Lilpop 120, 132,5, (po 100), 140 (po 50).

Modrzewiów 1075, 975 (po 100), 1350, 1300, Norblin 270, 260, 262,5, (po 100) 275, 280 (no 50), 375, 380, Orthwein i Karasiński 115, Ostrowieckie I—IV em. 1875, 1800, 1850, Ostrow. 5 em. 1800, 1725, 1740, Parowozw. 115, 114, Pocisk 175, 165, Rohn i Zieliński 260, 240, 260, 4 em. 225, 240, Rudziński 575, (po 100), 675, 620, 630, Borkowski 140, 125, 130, Jabłkowski 36, 33,5, Skóry i Garbicki 48, 50, Syndykat Rol. Warsz. 300 (po 100), Transport i Żegluga 28, 27, Starachowice 900, 935, 915, Unia 1000, Zieloniewski 1850, 1700, Żyrardów 54 000, 50 000, 51 500, Cmielów 270, 280, 250, Elektryczność 1400, Pol. Tow. FI 150, 155, Klucze 145, Korek 70, Polska Nafta 90, 85, 110, Pol. Przem. Naftow. 550, Nobel 290, Lenartowicz 36, 34, 35, Siła i Siła 172,5 175, Spirytus 525, 450, Tepege 815, 750, „Konopie” 145.

GLÓWNE WYGRANE

V kl. I oterii Państwowej. 11-ty dzień ciągnięcia.
Mk. 200.000, 53982, 59616, 132, Mk. 100.000, 12612, 28803, 706, 77937, Mk. 80.000, 38092, 65409, 1130, Mk. 15.000.000, 27738, Mk. 3.000.000, 75967, Mk. 400.000, 14303, Mk. 300.000, 5795, 16486, 63721.

Przechadzka wśród możliwości eksportowych

Pan minister przemysłu, Szydłowski, chce przejść

jak Dante przez plekło wywozowych niedomagań

Oby Beatrycze polskiej wytwórczości zawiodła go do rajy naszych międzynarodowych tryumfów

Z wywozem ja! niedobrze się dzieje i musi być lepiej

Przypieka wrześniowe słońce. Skwar późnolutowy lata. W cichej pracowni zapuszczone żaluzje. Pan minister w łasnym, spracowanym garniturze wita mnie skłinnieniem głowy, odwracając od złości zadumy głębokiej.

Prawie drobna postać przyklejona do biurka. Ręce skrzętnie układają kartki, na których wpisane tajemnicze znaczki. Uśmiech strzela z rozbieganych,

szkłem treści polyskujących oczu.

— Widzi pan — zaczyna w uśmiechu szerokim, beztróskim — oto stós zapisków z audycy. Nigdy nie nie przyrzekam. Po tygodniu czynię rachunek sumienia. To a to usłyszałem, tego a tego domagano się ode mnie. Departamenty wydają opinie. Czy słuszne, czy można i czy należy coś uczynić. Taka

spowiedź generalna możliwa jedynie w niedzielę, kiedy trochę mogą wytchnąć. Ludzie rzadko kiedy rozumieją od czego jestem i poci. Podeirzują, że jestem wyłączone dla obrony przemysłowców.

A ja jestem dla przemysłu, to jest

dla twórczości polskiej. Żmudnie, nieustępliwie, ciche. Naprzykład urząd przywozu i wywozu. Organ wykonawczy. Podlega mi. W razie wyjątkowej potrzeby, stosuję prawo „veta”. Naozół jednak urząd ten przeprowadza formalnie wywóz artykułów i przetworów przydzielonych mi przez właściwe ministerja. Zbyt nie „wglądać” w te szczegóły nie mogę.

— Moc krwi psuje wywóz ja! panie ministrze — wtracam. — Już poprzednio wspominałem, że nie wszystko dzieje się dobrze, że wiele może być lepiej i wzmaga narrawy. Czasu jednak potrzeba na wykonanie wszelkich zamierzeń. Handel jałami naprzykład

wymaga reformy

I to gruntownej, a więc idąc od spodu. Eksportu ja! wstrzymania nie można, bo istnieje w kraju nadmiar ich produkcji. Jeżeli powstała niedomagania na rynku wewnętrznym w handlu tym artykułem, to tylko dzięki machinacjom pośredników. Trudno ich wywodzić takikolwiek nadzór nad ekonomicznymi, a tem więcej nad starającymi się o wywóz.

Pośrednic i oni głównie zarabiali zarówno na wewnętrznym handlu jałami, jak i na eksporcie. Wyznaje natomiast prostą zasadę: zarobek należy się producentowi.

1 złoty bon = 45.000 mk.

Rozporządzeniem z dnia 17 września r. b. minister skarbu ustanowił nową cenę na 6 proc. złote bonu skarbowe, serii I A, I B, I C i I D na 45.000 mk. polskich za jeden złoty. Cena, objęta tem rozporządzeniem, obowiązuje od dnia 18 b. m.

Da'sze rugl w M. S. Z.

Jak się dowiadujemy, szef protokołu dyplomatycznego ministerium spraw zagranicznych, p. Przeździecki, ma być zwolniony z zajmowanego stanowiska i otrzymuje kierownictwo jednej z drugorzędnych placówek zagranicznych.

Rozmyślał nad

reorganizacją handlu jałami.

Muszą nastąpić zmiany. Kupowania od chłopów będą musiały dokonywać po wsiach

kółka rolnicze.

Nie wszędzie jeszcze są one zorganizowane, ale to z czasem nastąpi. Wyobrażam sobie, że kółka rolnicze odprawiają skupione jały do składnic powiatowych, a te dalej. Wówczas zarówno ustakowanie cen jak i rozdział kontyngentu wewnętrznego jak i wywozowego będą łatwiejsze oraz bardziej dadawające może, aniżeli dzisiaj. Czasu jednak na o potrzeba. Czasu i uzależnienia od niezachwianej linii polityki, o której wspominałem.

Co do kierunków czyż lożyse wywozu najwyższą decyzją przynada ministerium przemysłu i handlu. Uzależniamy skierowanie naszej preżności wywozowej od istniejących i powstających

traktatów handlowych

— A Gdańsk?

— Sprawy celne w stosunku do Gdańska zostały już rozwiązane i to pomyślnie dla nas. Zaczynam jednak: dla mocarstwowego stanowiska. Polskę jest

Gdańsk niewystarczający.

Nie zrzekać się wcale naszych pełnych uprawnień do Wolnego Miasta potrzebujemy koniecznie obok Gdańska i należycie rozbudowanej Gdyni.

Jestem zdania, że rozbudowa portu w Gdyni raskorzystnie i najsprawniej wykonana

konsorcjum prywatne,

które na wyrównanie kosztów swego trudu i swych wkładów otrzymałoby od państwa nowe koncesje eksportowe. Naturalnie — nieszkodliwe dla interesu gromadnego. Jest to jeszcze projekt, ale bliski urzeczywistnienia.

— Pali nas i rozpala kwestia węglowa.

— Zaczekałmy z niej omówieniem do środy. Może będzie mógł oznajmić wesolą nowinę...

R. J.

Nie będzie umowy emigracyjnej między Polską a Austrią

Jak się dowiaduje „Varsovia”, wobec niechęci emigracji polskiego robotnika do Austrii, sprawa ewent. konwencji emigracyjnej polsko - austriackiej, nie będzie poruszana podczas przedwstępnych rokowań, związanych z pobytem kanclerza austriackiego ks. Seipla w Warszawie. Sprawa ta nadal regulować będzie t. zw. „układ resortowy” t. j. prowizoryczna umowa między odpowiednimi ministerjami.

Niema konstytucji

MADRYT, 18. 9. (PAT). — Ustawienie konstytucyjne w sprawie emigracji w Hiszpanii.

Ks. kanclerz Seipel gościem Polski

(Od warszawskiego korespondenta).

DZIEŃ ONEGDAJSZY.

W dniu onegdajszym premier Witos przyjął kanclerza federalnej Rzeczypospolitej austriackiej monsignora Seipela wraz z ministrem spraw zagranicznych dr. Grünbergerem i szefem gabinetu ministerjum spraw zagranicznych dr. Emilem Junkarem, którym towarzyszył poseł Rzeczypospolitej w Wiedniu p. Lasocki.

Podczas dłuższej rozmowy, która toczyła się w bardzo serdecznym tonie, poruszył kanclerz szereg zagadnień wewnętrznych austriackich, rzucających światło na odbudowę nowej Rzeczypospolitej. Po czym nastąpiła wymiana zdań o przyszłości polsko-austriackich stosunków handlowych.

Następnie kanclerz ks. Seipel wraz z resztą gości udał się na śniadanie, wydane przez ministerjum spraw zagranicznych, p. Seyde.

Po południu p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął kanclerza na dłuższej audyencji.

OBIAD U PREMIERA.

Wieczorem premier podał gościom obiad.

Podczas obiadu prezes Rady ministrów wygłosił mowę, w której powiedział:

Pragnę wyrazić uczucie pełnego zadowolenia, jakie ożywia mnie wraz z Narodem Polskim wobec faktów, że Repu-

blika Austriacka zdołała przełamać te wielkie trudności, jakie piętrzyły się w samem zaraniu tej istnienia, że wytrwała i systematyczna praca nad skonsolidowaniem stosunków wewnętrznych zdołała wejść na drogę odbudowy dobrobytu narodowego, która ją niewątpliwie doprowadzi do zupełnego rozkwitu Narodu polski z żywem zainteresowaniem śledził te usiłowania, które doprowadziły do tak owocnych rezultatów.

Książd kanclerz Seipel odpowiedział:

Miałem już dawno gorące życzenie złożyć wizytę Rządowi polskiemu, życzenie, które jest tembardziej naturalne, że w Austrii sympatje dla Polski są starodawne i prawdziwie szczere.

Powołane do odegrania roli pośrednictwa między Zachodem a Wschodem oba nasze kraje dążą także pod względem ekonomicznym do jednego celu, tak, że możemy mieć pełną nadzieję, że obecne stosunki coraz więcej się rozwijają i zacieśniają, co może wyjść tylko na dobro obu stron.

RAUT.

O godz. 10-iej wieczorem w salachach przedmów Rady ministrów odbył się raut na cześć dostojnego gościa.

Oprócz kanclerza i towarzyszących mu ministrów i urzęd-

ników obecni byli przedstawiciele ciała dyplomatycznego, rząd w komplecie, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele duchowieństwa, armii, literatury, sztuki, prasy i sfer towarzyskich stolicy.

Podczas rautu popisywali się śpiewem p. Gruszczyński i p. Argasińska, oraz gra na fortepianie p. Rabcewiczowa.

Po popisach utworzył się czerło, który trwał do północy.

DZIEŃ ONEGDAJSZY.

W dniu dzisiejszym p. prezydent Rzeczypospolitej podejmował kanclerza śniadaniem, poczęstunkiem, a także on do Wilanowa. Następnie ks. Seipela i towarzyszących mu ministrów Grünbergera, oraz dyr. Junkara gościł minister Seyda, wreszcie dzień zakończyła wieczerza w poselstwie austriackim. Dziś rano goście opuszczają Warszawę.

Wędrowka po więzieniach polskich

Więzienie karne na Świętym Krzyżu, zwane „polskim Sachalinem”

Jadąc od strony Kielec w kierunku Świętego Krzyża, ma się przed sobą nieciekawą pelną płaszczyznę niezbyt urodzajną o niskim poziomie rolnictwa. Wreszcie znikają ostatnie ślady ludzkie, następuje zupełna pustka.

Anty śladu człowieka.

Po dłuższym czasie rozwiera się głaz leśna — czujemy tablicę z napisem „Uczymy się świętokrzyskie”.

I oto w naszej wyobraźni wyłania się wszystkie legendy i fantastyczne opowieści, które z tem miejscem wiążą.

W tem zdala odzywa się jakiegoś potężnego dzwonienie ze lasu i na zakręcie drogi widać się ponury orszak więźniów, otoczonych dokoła dozorcami, trzymającymi w ręku

karabiny gotowe do strzału.

Przechodzą obok nas krokiem ociężałym, a za każdym miar-

wem stąpnięciem dzwonią raz po raz ciężkie kajdany. Widać twarze wybladłe, zmęczone — przez chwilę spoglądamy na siebie w milczeniu, aż wreszcie cały ten orszak ginie tak szybko jakby był tylko gromadką widm. Tymczasem droga równa się i otwiera się szerszy nieco widok. Po lewej stronie jakiś duży drewniany dom z zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem warzywnym, a

nawprost brama więzienna

w wysokim umieszczona murze i strzeliste budowle klasztorne. Okna ozdobione potężnymi kratami świadczą o istnieniu przestępczości i miejscowości.

Jest to więzienie karne na Świętym Krzyżu, przez przestępców „Krzyżem” albo „polskim Sachalinem” zwane.

Najcięższe więzienie jakie posiadamy

w naszym kraju zarówno ze względu na swoje położenie, warunki, jak i rodzaj przestępstw, którzy się tutaj znajdują. Dostać się na Święty Krzyż jest prawdziwym nieszczęściem dla naciężniejszego, najbardziej odpornego zbrodniarza. Więzień nie tutaj jest — słusznie uważane za

możliwe dla żywych ludzi.

Jest nowoczesna tałemnica, że żyć na Świętym Krzyżu długo nie można. Świećnie zbudowani, o potężnych muskularnych przestępcy w ciągu lat dziesięciu przemieniają się w mizeraków, niezdolnych nawet do zbrodni, ale i do życia. Już dziś jest tu 40% suchotników

i ilość ich coraz wzrasta. W nie których celach i w szpitalach więziennych widziałem całe szeregi nieszczęśliwych ofiar o potwornych wrzodach gruźlicy.

Tylko własny port załatwi radykalnie tę sprawę

W sferach rządowych zwraca uwagę na to, że w celu rozwiązania sprawy przestępczości, należy wybudować własny port. W ten sposób emigranci pola-

nych, z których ciężkie cuchnąca materia. Powód tego strasznego stanu jest bardzo prosty: bardzo złe żywienie więźniów.

Nazelnik więzienia, mimo wszelkich wysiłków, nie może dokonać nie może, skoro wyznaczone mu na żywność dla każdego poszczególnego więźnia zaledwie 2,20 mkn. Coż za tyż mierzerna suma można dać do żywienia człowiekowi zdrowemu i silnemu. Widać, że do więzienia jadło składa się ono z kaszy i kartofli, oraz kawałka chleba i tłuszczu zaledwie 20 gramów dziennie. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że z powodu odosobnienia więźniów świętokrzyskiego

tego nieszczęśliwy nie może otrzymać z zewnątrz.

Początek dla nad wyraz mizernej, a rodzinna przestępczość rzadko zdobywa się na krok tak heroiczny, aby wciągnąć koleją do Kielec, a stamtąd wędrować jeszcze pięćdziesiąt kilometrów po ciężkiej drodze.

Prawda, że mało tu jest takich, dla których można by odzwyczaić sympatje i współczucie. Święty Krzyż, to zbiorowisko najsłabszych, najniebezpieczniejszych zbrodniarzy. Ale wydaje nam się, że nowoczesnie przyjęte idee humanitarne nie pozwalają na taki potworny proces stonniowego zamierzania, leżałaby się komunikować pozwała żyć.

Taki stan wytworza w więzieniu na Świętym Krzyżu atmosferę straszliwą. Indzie, którzy się tu znajdują nie mają nic do stracenia. Wola nie raz zjechać, anieli przez długie lata umierać z wyłączenia...

St. Dz.

Na fundusz wyborczy dla gdańszczan

W pierwszej połowie listopada r. b. odbędzie się w Gdańsku wybory do senatu wolnego miasta. Od ich wyniku zależy będzie siła wpływu polskiego na sprawy wolnego miasta.

Akcia wyborcza, która przeprowadzić trzeba, wymaga dużych funduszy pieniężnych. Żywioł polski wolnego miasta zbyt słaby jest ekonomicznie, będąc złożony ze sfer przeważnie robotniczych i mniej zamożnych, aby własnymi siłami zdołał zebrać potrzebne fundusze.

Wysiłkiem zbiorowym całej Polski zebrany fundusz wyborczy będzie wobec świata — świadectwem dojrzałości politycznej i wymownym dowodem

tem, że społeczeństwo polskie potrafi skutecznie walczyć o swe prawa do Gdańska i morza.

Każdy grosz, złożony na fundusz wyborczy dla wolnego miasta Gdańska ulży uciskowi braci naszych w Gdańsku, zacieśni węzły, łączące nas z nią i wzmożni wpływ Rzplitej nad ujściem Wisły.

Składki przyjmie redakcja nasza, Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (konto czekowe P. K. O. Poznań, 203184), oraz biura okręgowe Związku Obrony Kresów Zachodnich w Warszawie, Grudziądzu i Katowicach.

Pif, puf, pa!

czyli eksplozja nowej noty sowieckiej do Polski

Wczoraj uszczęśliwiły nas świetny nowa nota z teatralnymi grzotami.

O co chodzi? Otóż 6 lipca br. polakierowano na nowo stary autokratyczny ustroj republiki sowieckiej nadając mu

bożory konstytucyjny. /Republika: rosyjska, ukraińska, białoruska i zakaukaskie polaczły się w nowy sołusz, który zażądał uznania przez Polskę.

Nasze ministerjum, zapewne dlatego, że nie w bolszewii się nie zmieniło, a jeszcze ku starości sowieckiej pochyliło,

okazało gotowość dyplomatycznej zgody na ten nowość moskiewską, ale pod warunkami, których właściwie dokładnie nie znamy, które jednak dają się określić jako nowe gwarancje na dotrzymanie traktatu ryskiego.

Pan Czerwini rozniewał się, odrzucał to żądanie, domaga się „uznania” bez żadnych zastrzeżeń a w razie stanowczości naszej ulicy Wierzbowej grozi rewizja traktatu ryskiego. Nowy kłopot, od którego nas głowa nie zboli.

Wybory gminne na Śląsku czeskim

Rząd czesko - słowacki rozpisal wybory gminne na 15 b. m. Dotychczas rezultaty nie są nam wiadome. W wyborach tych brało udział również i wojsko.

Udział armii w wyborach został przewidziany z tego względu, że cieli stanowią w swoim kraju faktycznie mniejszość narodową, pomijając właściwie Czechy i Morawy. Głosy żołnierskie mają zatem ratować sytuację na Śląsku, Słowaczczyźnie i Rusi Podkarpackiej.

Polacy, świadomi znaczenia tych wyborów, bez względu na przynależność partyjną, utworzyli we wszystkich niemal gminach jedną wspólną listę. Znamieniem jest stanowisko Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, która, wychodząc z

założenia, że stan polskości na Śląsku jest zagrożony, postanowiła zablokować się z innymi stronnictwami polskimi. Ciesi nie idą do wyborów solidarnie i rozbił się w wielu gminach na kilka list. Poza tem w kilku gminach szukała kompromisu z Niemcami przeciw polakom, którzy świadomi niedotrzymania umów przez Czechów jeszcze z czasów przedwojennych, kompromisu z nimi nie zawarli. W niektórych gminach kilka mandatów zapewnia Czechom wojsko. Wyniki wyborów na Śląsku zapowiadają się dla polaków, naogół pomyślnie i niewątpliwie dowiodą, że kraj ten dostał się Czechom niesłusznie i że sporządzona w 1921 r. spis ludności została staższona.

Początek majątkowy

W myśl uchwalonej już przez obie izby prawodawcze ustawy o podatku majątkowym, przedmiotem tegoż podatku jest wszelki majątek nieruchomy i ruchomy po potrąceniu długów i ciężarów, które ten majątek zmniejsza, według stanu z dn. 1 lipca 1923 r.

Co do przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, ustawa postanawia, że wartość przeciętną majątku takich przedsiębiorstw obliczać należy na podstawie ksiąg handlowych bez potrącenia wartości kapitału zakładowego (akcyjnego) i zapasowego (rezerwowego) przyczem:

Błażeńskiem! „ukazami” chcieli by oczy zamydlić

MOSKWA, 18. 9. — Na cały czas trwania wystawy wyznaczona została kara w wysokości 25 milionów rubli za plucie

ku w nieruchomościach, maszynach, urządzeniach technicznych, narzędziach i innych środkach produkcji, jako też środkach komunikacyjnych i przewozowych oraz w urządzeniach biurowych, nielegnie przewalutowaniu w zależności od czasu ich nabycia, drogą przemnożenia pierwotnych cen nabycia przez wskaźnik, które ustali minister skarbu;

2) wartość papierów wartościowych oraz walut zagranicznych, jakoteż należności w tych walutach, obliczyć się według przeciętnego kursu, względnie szacunku giełdowego za czerwiec 1923 r., a rezydent (zapas) towarów, według cen obiegowych na 1 lipca 1923 r.

Puryszkiewicz o zamordowaniu Rasputina

Wyjątki z pamiętnika ośławionego przywódcy „Czarnej sotni” w dawnej Rosji, Puryszkiewicz (Ciąg dalszy)

Czas włókił się niemiłosiernie. Nie mieliśmy ochoty do rozmowy. Rzucaliśmy od czasu do czasu monosylaby. Upewniliśmy się, że dym tytoniowy nie będzie dochodził na dół (Rasputin nie chciał, żeby w dniu jego wizyty u ks. Jusupowa był meczczyźni), zaczęliśmy palić nerwowo: ja — cygaro, w. ks. i porucznik — panierosy.

O trzy kwadrans na pierwszą, zeszliśmy wraz z w. księciem na dół, aby napić się, jak było umówione, dwa kieliszki kwasem pruskim. Dymitr Pawłowicz wyraził obawę, ażeby Jusupow, czestując Rasputina ciastkami i winem, nie przejął w dośrodku któregoś z

różnym kremlu lub nie wypili zatrutego kieliszka. Ja jednak upewniłem w. księcia, że to się nie zdarzy, gdyż Jusupow, według mojego zdania, odznacza się zimną krwią i całkowicie nad sobą panuje.

Uczyniwszy, co należało, powróciliśmy na górę, bacznie przysłuchując się wszelkim dochodzącym z ulicy odgłosom.

„Jadaj!” — rzekłem nagle pół głosem, odchodząc od okna. Porucznik S. rzucił się do gramofonu i po chwili rozległy się dźwięki marsza amerykańskiego „Yankee - duddle”, które i teraz jeszcze brzmią mi w uszach. Mija jeszcze parę sekund. Nagle słyszymy huk ot

motoru, zatrzaśnięcie drzwi, ciek, strącanie śniegu z trzewików i głos Rasputina: „Ktore dy, mój drogi?”

Drzwi od jadalni zamknęły się za obu wchodzącymi. Kilka minut później wszedł na górę dr. Ł. w swoim zwykłym ubraniu, pozostawiając na dole atrybuty szofera.

Z tajonym oddechem stanęliśmy tuż przy schodach, wiodących na dół. Ja pierwszy z kasetem w ręce, za mną w. ks., za nim porucznik S., na końcu dr. Ł. Trudno orzec, ile czasu przostawaliśmy tak, w najwyższym napięciu, nieomal nie dysząc, i wsłuchując się literalnie w najmniejszy szelest z dołu. Słychać było głosy rozmawiających osób, to urywane dźwięki, to znowu długie zdania, lecz nie mogliśmy rozróżnić treści. Przypuszczamy, że w ten sposób spędziliśmy pół godziny, ciągle nastawiając gra

fon, grający bezustannie „Yankee-duddle”.

Jednak to, czegośmy się spodziewali, nie nadchodziło, a mianowicie trzask korków, świadczący o tem że rzecz całą rozwija się dobrze i że po kilku minutach Rasputin będzie już trupem.

Upływały długie jak wieczność minuty.

Spokojna gawęda na dole trwała dalej, a rozmówcy, widocznie, nie nie pili i nie jedli. Wreszcie rozwarły się drzwi na dole. Cofneliśmy się na palcach wgląd pokoju, dokąd po chwili wszedł Jusupow.

Wyobraźcie sobie panowie — rzecze on — nie z tego, to zwierze nie nie je, nie je, pomimo wszelkich amoch częstowań i prób.

Co czynić?

Dymitr Pawłowicz wzruszył ramionami:

— Posłuchaj, Feliksie — mówi do Jusupowa — wracaj na

dół, spróbuj jeszcze raz i nie zostawiaj go samego. Czy wiadomo, co stać się może. Raptem on tu przyjdzie i ujrzy obraz, którego się najmniej spodziewa. Wówczas trzeba będzie go albo puścić, albo skończyć z nim głośno, co jest brzemienne w skutki.

A w jakim on jest nastroju? — pytam Jusupowa.

W szczególnym — odpowiada ten przeciągle. — Wyobraźcie sobie, on jakgdyby coś przeczuwa.

No, idź że już, idź, Feliksie! — przynaglił Jusupowa w. ks. — Czas uchodzi.

Jusupow wrócił na dół, a my znowu zajęliśmy swoje postawki.

I znowu upłynęło pół godziny, do najwyższego stopnia męczące. Aż wreszcie usłyszeliśmy zupełnie wyraźnie strzelanie dwukrotne korków, dźwięk kieliszków, poczem, rozmawiający zamilkli.

— Pija, — szepnął mi w samo ucho Dymitr Pawłowicz. — No teraz już nie wypadnie długo czekać.

Zastygliśmy w ruchach, uczyliśmy się kilka stopni na dół. Leczą znowu upłynął kwadrans a gawęda na dole, a nawet śmiechy trwały dalej.

Nie nie rozumiem, — szepnąłem w. księciu, opuszczając ramiona. — Coż to, on zaczyna rowały, że nawet kwas pruski nań nie działa!

— Posłuchaj pan! — rzekł w. ks. — zdaje się, że tam coś się stało.

Rzeczywiście, usłyszeliśmy jakgdyby jęk. Lecz była to tylko aberracja słuchu, bowiem po chwili rozległa się płynna rozmowa jednego i odpowiedzi drugiego.

Wróciłiśmy wszyscy do bębnetu. Za nami bezsilnie weszli znowu Jusupow. Był blady i rozszalały.

(C. A. A.)

Białostockie Koło Związku Iwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

odbyło w dniu 16 b.m. nadzwyczajne walne zebranie, na którym dokonano wyboru władz Koła. Do Zarządu weszli: Maksymilian Abramowicz, prezes, Anatol Prokiewicz, zastępca, Józef Gromadzki, sekretarz, Stefan Błaszczak, zast. sekr., Antoni Prokopowicz, skarbnik i Antoni Chomicki, zast. skarbn.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Józef Radca, Jan Kardaś, Sreń Fejgin, Stanisław Lumberg i Chaim Morin.

Sąd Koleżeński stanowią: Augustyn Firer, Bolesław Ło-

mecz, Antoni Sawicki, Domcela Rybakówna i Aleksander Werpachowski.

Delegatem na Zjazd Krajowy okrzyknięto p. Maksymiliana Abramowicza.

Sekretariat Koła w lokalu Ekspozytury Sekcji Opieki przy ul. Lipowej 27 będzie czynny z wyjątkiem niedziel, dni świątecznych i czwartków - codziennie od godz. 5 do 7 wieczór.

Członkowie Koła, chcąc otrzymać drzewo opałowe po ulgowej cenie, winni się zgłosić w Sekretariacie dla zarejestrowania się.

„Ogonki“ w Elektrowni.

P. Dyrektor Rygiert straszy i ratować się nie daje.

Wprowadzony w Elektrownię rygor wyłączania prądu zalegającym z opłatą należności abonentom jest w gruncie rzeczy bardzo słuszny, należy tylko przed jego zastosowaniem umożliwić klientowi uregulowanie rachunku, tj. zawiadomić go w porę o terminie płatności i odebrać należność, kiedy ją przynosi.

Ze sprawa zawiadomień kuleje, o tem pisaliśmy już dawniej, kiedy niejednokrotnie ob-

cięcie prądu zaskakiwało klientów z nienacką. Dziś chcemy zwrócić uwagę na niedopomaganie kasy przy odbieraniu opłat. Klienci po kilka godzin wyczekują swej kolejki, tracąc drogi czas a nieraz i pieniądze, które w tłoku wyciągają sprytni kieszonkowcy. W ub. sobotę okradziono w ten sposób dziewczynkę N., zabierając jej zawinięte w chusteczce 185.000 mk.

Nie chorujcie, bo to coraz więcej kosztuje.

Na mocy uchwały Magistratu, zostały podwyższone z dniem 15 b. m. opłaty w szpitalach miejskich, jak następuje: stali mieszkańcy Białegostoku płać:

Za miejsce w pokoju wspólnym (o 8 łóżkach) 37.000 mk., o 4 łóżkach - 45.000 mk., w pokoju z 2 łóżkami 112.000 mk.,

za operację - 150.000 mk., za opatrunek - 15.000 mk.

Niestali mieszkańcy, urzędnicy i instytucje płać: za łóżko w pokoju dla 8 chorych - 45.000 mk., w pokoju o 4 łóżkach 55.000 mk., z 2 łóżkami 90.000 mk., w separacie 135.000 mk., za operację - 190.000 mk., za opatrunek - 18.000 mk.

„Kwestja żydowska w obliczu najaktualniejszych zagadnień“.

Ani ciekawy temat, ani cel szlachetny (czysty dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego) nie zdołały poruszyć zatwierdzonych w swej obojętności na sprawy społeczne obywateli Białegostoku i nie osiągnęły odpowiedniej ilości słuchaczy na niedzielny odczyt p. Kazimierza Czerneckiego w sali teatru „Palace“.

Kwestja żydowska przedstawiona została przez prelegenta bezstronnie i rzeczowo, dowodząc głębokiego zrozumienia przedmiotu. Prelegent siłą konieczności zahaczył o stosunki, panujące w Rosji, gdzie odbywa się próba generalna rządów wywrotowych.

Z lojalnością godną uznania i szczególnego podkreślenia własnie w czasach rozpanoszonej obecnie nienawiści religijnej, narodowościowej i kastowej, prelegent nawołuje do energicznego i jak najszybszego rozpoczęcia walki ze złem, zaczynając od siebie. Przyczyny powodzenia wrogów Polski szukać należy w naszych własnych wadach (brak siły woli, solidarności i t. d.)

Chrześcijaństwo wszystkich krajów łączy się, tem hasłem zakończył prelegent swój odczyt, na którym właśnie chrześcijan było mało.

E. Wierzbicka.

Wzrost drożyzny w Białymstoku w pierwszej połowie września br.

wynosi wedle obliczeń Urzędu Statystycznego przy Magistracie dziewięć całych i 8 dziesiątych procentu. Wskaźnik ten jako przeciętna wszystkich cen odbiega daleko od rzeczywistości fryzjersko-hotelowo-restauracyjnej. Rozwodził się widocznie w wytwórczości przemysłu włókienniczego, która nie podlegała z braku popytu na zmagazynowany towar.

Niebieski ptaszek dostał się do klatki,

zanim zdążył odfrunąć. Aresztowanie niebezpiecznego aferzysty.

Parę dni temu zwróciliśmy uwagę naszej Policji na podejrzanego osobnika, grasującego od niedawna w Białymstoku po domach, gdzie są młode dziewczęta, od których wyludza po 5 dolarów „zadatku na koszt podróży do Argentyny“. Indywiduum to - jak z powiedzianego wynika - nakłaniało podstępnie o nawinę Maryśki i Maliki do wyjazdu za Ocean, malując im tak powabne mirażeraję na ziemi Kolumba, że zadana z gorących główek oprzeć się nie mogła kuszącej fatamorganie. Podając o tem do publicznej wiadomości, wyraziliśmy przypuszczenie, iż najprawdopodobniej ma się tu przyjemność z jakimś szczywanym handlarzem żywego towaru.

Nasze „hipotezy“ trafiły znad do przekonania władzom bez-

pieczeństwa, bo te zainteresowały się bliżej egzotycznym gościem i, podpatrzywszy to i owo, a zasłyszawszy tamto i jeszcze coś ponadto, aresztowały p. Grünberga - tak jakoby brzmia nazwisko „argentyńczyka“ - we własnym jego mieszkaniu, w chwili kiedy się najmnie spodziewał tej niespodzianki.

Przeprowadzona na miejscu rewizja dała podobno sporo ciekawego materiału, przede wszystkim zaś stwierdziła, iż p. Grünberg był w stałym pogotowiu do natychmiastowego wyjazdu chociażby aż tam, gdzie pieprz rośnie. Kuferki jego znalezione starannie spakowane, papiery osobiste porządnie w największym porządku. Czy i o ile sam p. Grünberg żyje w zgodzie z przepisami, okaże dalsze śledztwo.

Zuchwała kradzież

bielizny i garderoby wartości 300 milj. mk.

W nocy z 16 na 17 b.m. dokonano kradzieży w mieszkaniu p. Rywki Chajet przy ul. Bożniczej Nr. 10. Sprawcy dostali się do wnętrza przez okno po wygnieceniu szyby „plastrzem złodziejskim“. Z operacją tą uporali się tak dyskretnie, że nikt z uspiętych domowników nie został obudzony.

Charakterystycznym dla szczerzaka złodziejskiego jest szczegól, że sama gospodyni mieszkanka, p. Rywka Chajet, cierpiąca od dłuższego czasu na bezsenność, tej nocy właśnie spała „jak zabita“.

Złodzieje zabrali odzież i bieliznę wartości co najmniej 300 milionów mk.

Nasz sport.

W niedzielę 16 b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną między Wojskowym Klubem Sportowym 42 p.p. a Żydowskim Klubem Sportowym, zakończone zwycięstwem W. K. S. 2:0. Sędziował p. Bannet. Publiczność zebrała się tłumnie. Ogólne zdziwienie wywołało wręczenie kwiatów przez prezesa Z. K. S. drużynie Z. K. S. (dobry!), dotychczasowy bowiem

zwyczaj sportowy przedstawia się cokolwiek odmiennie... Drużynie Z. K. S., zaczynającej dopiero swoją karierę sportową, należy życzyć więcej dyscypliny.

W przyszłą niedzielę, dnia 23 września br., nastąpi uroczyste otwarcie nowego boiska sportowego w koszarach Traugutta 42 p.p.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Nie tylko cena, ale i jakość chleba ma znaczenie, a przeto w dniach najbliższych rozpoczęcie urzędowanie specjalna Komisja do badania pieczywa i maki, używanej do wypieku. Chodzi o sprawdzenie, czy pieczywo i mąka nie zawierają

„nadprogramowych“ domieszek i czy każdy poszczególny gatunek odpowiada warunkom dotyczącego przepisu.

Nowe cenniki manufaktury zostały już zestawione i są do nabycia w Związku Kupców.

Dr. ZAWADJE
Choroby żełazka i kiszek
od godz. 10 - 1 pp. i od 4 - 6 wieczór.

GABINET RENTGENA
powrócił i wznowił przyjęcia
ul. Lipowa Nr. 1.

NA RATY
ubrania męskie, palta, meble, łóżka
żelazne, naczynia kuchenne
Br. Perłowski
Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne,
Kobięce i akuszerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuz-
jewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i
moczopłciowe (695-914) od 10-12
i od 3-6 popołud. ul. Kilińskiego 11
(ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8,
telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Kronika policyjna białostocka.

Skradziono: w hotelu Ostrowskiego płaszcz gumowy, należący do kp. W. P. p. Rudolfa Złotkosa; z podwozy Chaima Kronenberga na szosie Baranowickiej 60 metrów sukna wartości 12 mil. mk.
Do protokołu policyjnego

wpisani zostali: p. T. Lifszyc (Waszyngton 7) za nieposzanowanie spoczynku niedzielnego; p. Wacław Nowik za jazdę autem bez numeru; p. Gilewska za otrucie psa, należącego do p. B.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Ferdynandzie synie Antoniego Falkowskiego, właściciela nieruchomości położonej z dóbr „Andryjanki“ w uroczysku „Wilanowo“, gminy Kąty, Starostwa Bielskiego.

2. Tadeuszu i Kufrozyne małżonkach Chwojko, właścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ul. Waskiej pod miejscem Nr. 353, policyjnym Nr. 33-a, dawniej w obrębie gminy Białostoczek, Starostwa Białostockiego.

3. Izraelu Tryllingu, właściciela nieruchomości w wsi Kumięty, gminy Korycińskiej, Starostwa Sokólskiego.

4. Jakóbie Drobnoluchu, właściciela nieruchomości we wsi Kumięty, gminy Korycińskiej, Starostwa Sokólskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 kwietnia 1924 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 18 września 1923 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 10 kwietnia 1924 r. wyznaczony został termin pierwsiwostkowej regulacji Hipoteki na nieruchomości:

1. wiejską, we wsi Kumięty, gminy Korycińskiej starostwa Sokólskiego, przestrzeni, około 5 dzia. należącą do Wincentego Korzenińskiego, z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Jakóbie Drobnoluchu.

2. w Białymstoku przy ul. Lipowej pod miejscem Nr. 1343 policyjnym Nr. 24, przestrzeni 1200 metr. kw. należącą do masy spadkowej po zmarłym Izraelu Tryllingu.

3. w Białymstoku przy ul. Waskiej pod miejscem Nr. 353, policyjnym Nr. 33-a dawniej w. obrębie gminy Białostoczek pow. Białostockiego, przestrzeni długości 18 sąt., i szerokości 6 sąt., należącą do masy spadkowej po zmarłym Tadeuszu i Kufrozyne małżonkach Chwojko.

4. pochodzącą z dóbr Andryjanki w uroczysku „Wilanowo“ gm. Kąty Starostwa Bielskiego, przestrzeni 8 dzia. 970 sąt kw., należącą do Józefa Falkowskiego z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Ferdynandzie synie Antoniego Falkowskiego.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do wymienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w Art. 164 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok dn. 18 września 1923 r.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Albercie i Annie małżonkach Szwarcbrunn, właścicieli nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ul. Gogolewskiej pod Nr. 592A a obecnie przy ul. Wróblej pod miejscem Nr. 995, policyjnym Nr. 15.

2. Kazimierzowi synie Antoniego Sutule, właścicieli nieruchomości na wsi Berezowo, starostwa Sokólskiego.

3. Janie Prokopie, właścicieli nieruchomości na wsi Dobroszówka, starostwa Białostockiego.

4. Lejbie i Geni małżonkach Rozen-
tal, właścicieli nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ulicy Mikołajewskiej pod Nr. 52/62 i 99, a obecnie przy ul. Sienkiewicza pod miejscem Nr. 144 policyjnym Nr. 49.

5. Hermanie i Herzy Aropzonie współwłaścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ul. Św. Jankowej pod Nr. 9.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 stycznia 1924 r. w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 16 sierpnia 1923 roku.

LEKARZ DENTYSTA
M. Grondowska
ul. Sienkiewicza Nr. 34
nad Apteką Kurackiego.
Powróciła i wznowiła przyjęcia
od g. 10-2 i od 4-7 wiecz.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHONSKI
Palacowa 4 telef. 19.
Leczenie, plombowanie, złoto
i kauczukowe dostawki.

Ogłoszenia drobne.

Oddam zupełnie dziecko chry-
cone płci żeńskiej ro-
i osiem miesięcy, zgłoszą się ul. Grundo-
wskiej Nr. 1. Złotek. 113k

Komenda Policji Państwowej
Białostockiej ul. Warszawska Nr. 3 poszukuje
rutynowanego maszynisty ewentualnie
maszynistki. Zgłoszenia przyjmują od
godz. 8/1 do godz. 18. 1135

Pokój dla inteligentnej osoby na
kilka miesięcy do wynaj-
ęcia. Konopnickiej 1-a między 4-tą
5-tą. 1126

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie
demobilizacyjne wyd. w Białym-
stoku przez P. K. U. na imię Jana Dut-
kowskiego (rozcz. 1896) zam. przy ul.
Czystej Nr. 30. 1125

Zgubiono dowód osobisty za Nr.
50489/9661 wyd. przez Starostwo
Białostockie na imię Lipy Grajewskie-
go, przysięgłego numeru wstępu
Amerykańskiego na imię Lipy Ester i
córkę Małki Grajewskiej zam. w m.
Goniądzu przy ul. Stary-Rynek pow.
Białostockiego. 1134

Zgubiono książkę wojskową wyd. dn.
23/III 1923 przez Kom. Kontrolną
w Białymstoku na imię Berela Maigo-
liasa (rozcz. 1884) zam. przy ul. Sobies-
kiego Nr. 16. 1129

Zgubiono paszport zagraniczny wyd.
dn. 16/IX 1922, w m. Berlinie za
Nr. 3991 na imię Stanisława Rubina zam.
przy ul. Kupieckiej Nr. 25-a. 1126

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez
Starostwo Wysz. Mazowieckie na
imię Józefa Kowalczyka zam. przy ul.
Lipowej Nr. 1. 1127

Kino „APOLLO“ Dziś we środę 19 września
nie czynne

Kino „MODERN“ Dziś we środę 19 września
nie czynne